

Wśród pierwszaków chodzą słuchy,
Narzekają więc maluchy,
Powtarzają niewesoło:
Ślub będziemy, ślub będziemy brać ze szkołą! Ooooo!

Chciał uciekać Grzesio mały,
Ale Konrad, człek bywały
Wytłumaczył mu: kolego,
Ślubowanie – to jest całkiem coś innego. Ooooo!

Musisz przyrzec, że bez przerwy
Będiesz dbał o Pani nerwy, będziesz uczył się starannie,
Zachowywał nienagannie,
Gdy umowa taka stanie,
To jest właśnie, to jest właśnie ślubowanie! Ooooo!

Grzesio wydał kilka jęków,
Potem już się pozbył lęków
I ślubował uroczyście,
Nos wytarłszy
Nos wytarłszy zamaszyście! Ooooo!